

10. Jacek Grabowski Wyzwań i pracy nie zabraknie

■ Łódź

Jacek Grabowski, 48 lat, przez ponad trzy lata pełnił funkcję wiceprezesa ds. medycznych Narodowego Funduszu Zdrowia. W tym czasie pracował u boku trzech prezesów: Jerzego Millera, Andrzeja Sośnierzka i Jacka Paszkiewicza. Jesienią 2009 roku wrócił do pracy na łódzką uczelnię.

W centrali NFZ pracował od kwietnia 2006 roku. Wcześniej był dyrektorem łódzkiego oddziału NFZ, lekarzem miasta Łodzi, głównym specjalistą Centrum Systemów Informatycznych Ochrony Zdrowia. Jego współpraca z ostatnim szefem funduszu Jackiem Paszkiewiczem zakończyła się nieoczekiwaną dymisją, która zaskoczyła nawet opozycję. Jacek Grabowski cieszy się bowiem opinią świetnego, apolitycznego fachowca, umiejącego doskonale pracować w zespole. „Tylko ekspert taki jak on, tak zdeterminowany, mógł wdrożyć system Jednorodnych Grup Pacjentów” – uważają ci, którzy znają go bliżej.

Z funkcji wiceprezesa NFZ został odwołany w lipcu 2009, ale w centrali funduszu pracował jeszcze trzy miesiące, bo – jak tłumaczył – „pewne prace trzeba jednak zakończyć”. Pytany wówczas przez dziennikarzy o dalsze plany zawodowe, powiedział tylko, że będzie unikał pracy w administracji publicznej.

Z powrotu Jacka Grabowskiego do Łodzi ucieszyły się władze tutejszego Uniwersytetu

Medycznego. „Pozykanie pana Jacka Grabowskiego na stanowisko kanclerza naszej uczelni to przede wszystkim wzmocnienie obszaru zarządzania naszego uniwersytetu. Znajomość sektora finansów publicznych, systemów jakości i kontroli oraz nowoczesnego zarządzania w ochronie zdrowia pozwoli mu w sposób innowacyjny kierować naszą uczelnią. Wyzwania inwestycyjne, które stoją przed uniwersytetem, związane m.in. z uruchomieniem w 2011 roku Centrum Kliniczno-Dydaktycznego przy ul. Pomorskiej 251, wymagają dużej wiedzy i kompetencji, którą pan kanclerz posiada” – mówi Przemysław Andrzejak, pełnomocnik rektora UMŁ ds. rozwoju i promocji oraz p.o. dyrektora jego biura.

Ewa Szarkowska

Czas ciekawych doświadczeń

Co panu dała praca w NFZ na stanowisku wiceprezesa?

Fundusz to niełatwe miejsce pracy, przygotowanie i wprowadzenie w życie pozytywnych zmian jest w nim prawie niemożliwe. Powodem są nikłe zasoby kadrowe w stosunku do zadań, ciągła rotacja pracowników. Kierowanie zespołami ludzkimi w tych warunkach było ciekawym i cennym doświadczeniem.

Co uważa pan za swój największy sukces, a czego nie zdążył pan zrealizować?

Pozytywne opinie na temat systemu Jednorodnych Grup Pacjentów, z jakimi nadal



Mieczysław Włodarski

się spotygam, to największy sukces. Nie sądzę, aby dane mi było kiedykolwiek w przyszłości realizować tak duży i skomplikowany projekt. Żałuję, że nie udało się wprowadzić JGP do opieki ambulatoryjnej, bo brak tego systemu konserwuje wadliwą strukturę systemu ochrony zdrowia, nastawioną na hospitalizowanie pacjentów. Nie zdążyłem wdrożyć modelu zarządzania zmianami w JGP. Model ten powinien uwzględniać zasady współpracy pomiędzy płatnikiem a użytkownikami (kadrą zarządzającą, nadzorem specjalistycznym, personelem medycznym) w celu aktualizacji i adaptacji systemu rozliczeń.

Jakie wyzwania widzi pan w nowej pracy?

Uniwersytet Medyczny w Łodzi realizuje ambitny projekt modernizacyjny, dotyczący podstawowych zadań uczelni. Wsparcie rektora Pawła Górskiego w jego zamiarach wymaga dobrej pracy zespołowej. Prowadzimy inwestycje w zakresie infrastruktury dydaktycznej, klinicznej, badawczej. Pracujemy nad informatyzacją i poprawą mechanizmów zarządzania. Wyzwań i pracy na pewno nie zabraknie.